


TADEUSZ ROGOWSKI
redaktor wydania

Ewangelizare misit me – powiedziałem, bym głosił Dobrą Nowinę – tak brzmi hasło biskupa Pawła Cieślaka, jednego z biskupów pomocniczych naszej diecezji. Biskup pochodzi z małej, ale niezwyklej parafii, której nazwę można spotkać w podręcznikach historii. Któż z nas nie słyszał o Zakrzewie, o wielkim społeczniku ks. Bolesławie Domańskim, działaczu Związku Polaków w Niemczech, albo o znaku Rodła? W rozmowie z Teresą Nowak (str. III) biskup opowiada o tym, co kształtowało jego pobożność, patriotyzm i z czego wzięło się jego powołanie. ■

ZA TYDZIEŃ

- ECHA OBCHODÓW rocznicy śmierci Jana Pawła II
- O KRZYŻU KATYŃSKIM w Słupsku
- O majowych spotkaniach w CENTRUM EDUKACYJNO-FORMACYJNYM

Tłumy kołobrzezań uczestniczyły w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego w porannej Rezurekcji.

W kołobrzezkiej bazylice procesja ruszyła przed grobu Pańskiego, ozdobionego hasłem: „Deus caritas est – wytrwajcie w miłości mojej”. Jednak w kazaniu podczas Mszy św. biskup Kazimierz Nycz nawiązał do wyglądu innego grobu Pańskiego, tego w kościele ojców pijarów w Krakowie. Umieszczono tam po dwóch stronach drzwi – zamknięte i otwarte. Te zamknięte zabite są nieheblowanymi deskami na głucho, wiszą na nich szaliki kibiców, którzy przed rokiem – po śmierci papieża Jana Pawła II – deklarowali zgodę i pojednanie. Drugie drzwi, jasne i przeszklone, przyciągają blaskiem światła. „Którą drogę wybieramy?” – pytał bp K. Nycz zgromadzonych w bazylice

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Dwie drogi


KAROL SKIBA

wiernych. – Co uczynimy z Chrystusem zmartwychwstałym? Czy pójdziemy drogą donikąd, drogą kariery i wygodnictwa, czy powierzymy swoje życie Chrystusowi i podążać będziemy dro-

W procesji wokół kołobrzezkiej bazyliki uczestniczyły tłumy wiernych

gą miłości, poświęcenia i oddania rodzinie?”.

Ogromna bazylika kołobrzezka z trudem mieściła wszystkich obecnych. Podczas

Mszy wierni tłumnie przystępowali do Komunii świętej **TR**

CEPELII PRZYBYŁA KONKURENCJA


WALDEMAR KUJAWA

Niepełnosprawni z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jastrowiu w tym roku po raz pierwszy zorganizowali świąteczny kiermasz ozdób wielkanocnych. Przez miesiąc pracowali jak mrówki, a spod ich rąk, nie zawsze przystosowanych do tej pracy, wyszły prawdziwe dzieła sztuki. Figurki, ozdobne butelki, ramki do zdjęć, koszyczki, świąteczne wydmuszki, zajaczkki, baranki, kurczaczki i kacuszki niczym nie różniły się od drogich cepeliowskich wyrobów. Inni uczestnicy warsztatów przygotowali dla zwiedzających słodkie wypieki oraz gorące napoje. Jastrowianie chętnie nabywali wielkanocne ozdoby za... ustaloną przez siebie cenę. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na organizację letniej wycieczki. **WK**

Uczestnicy i opiekunowie warsztatów z wielkanocnymi ozdobami

Protest pielęgniarek

PIŁA. 7 kwietnia w całym kraju protestowali pracownicy służby zdrowia. W Pile przed gmachem szpitala specjalistycznego zgromadziło się ok. 200 osób (na zdjęciu). „Tak dłużej nie możemy żyć” – powiedział Tomasz

Baran, przewodniczący Rady Pielęgniarek i Położnych, nie ukrywając, że celem protestu jest wyegzekwowanie obiecanych podwyżek. Podkreślił jednocześnie, że żaden pacjent nie pozostał w tym dniu bez opieki.



KRZYSZTOF DEGA

Park imienia Jana Pawła II

USTKA. Rada Miasta postanowiła nadać imię Jana Pawła II fragmentowi miasta położonemu przy ulicy Marynarki Polskiej, znanemu dotychczas jako Zaulek Kapitański. Kiedyś stał w tym miejscu mały katolicki kościółek, a okoliczne domy

mogą mieć nawet 200 lat. We wrześniu w Parku imienia Jana Pawła II rozpoczną się prace upiększające, związane z przebudową ul. Marynarki Polskiej. W planach jest odsłonięcie fundamentów kościoła, pojawiają się aleje i parkowe ławki.

Walczą z bezrobociem

POŁCZYN ZDRÓJ. Od trzech miesięcy gmina Połczyn Zdrój uczestniczy w programie zwalczania bezrobocia. Polega on na zatrudnieniu w ograniczonym czasie tych bezrobotnych, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Pracują oni dziesięć godzin tygodniowo, a miesięczne wynagrodzenie wynosi 240 złotych. – To nie jest dużo, ale jeśli podzielić

tę kwotę na 40 godzin pracowanych w miesiącu, to stawka na godzinę wynosi 6 zł, czyli więcej niż zarabiają uczestnicy robót interwencyjnych i publicznych, zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin – powiedziała Krystyna Hapka z połczyńskiego Urzędu Miasta i Gminy. W programie bierze udział ponad 100 osób, które wykonują głównie prace porządkowe.

E-sołtys

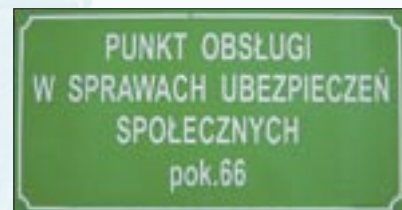
TRZCIANKA. Gmina przystąpiła do wielkopolskiego programu przeciwdziałania bezrobociu E-sołtys, kierowanego do młodzieży i absolwentów szkół wyższych. Chodzi głównie o to, żeby zachęcić młodzież do pozostania w swoich rodzinnych miejscowościach. Będą

oni otwierać dofinansowane z programu biura E-sołtysa, które zajmować się będą głównie doradztwem prawnym, wyszukiwaniem atrakcji turystycznych, pośrednictwem finansowym i ochroną środowiska. Biura E-sołtysów mają powstać w 226 gminach Wielkopolski.

Nie trzeba do Koszalina

SŁAWNO. Przed kilkunastoma miesiącami koszaliński Zakład Ubezpieczeń Społecznych zlikwidował swój oddział w Sławnie. Oznaczało to, że kilkutyśięcna rzesza emerytów i rencistów, żeby załatwić niezbędne formalności, musi dojechać do oddalonego o 30 kilometrów Koszalina. Tak było jednak do 30 marca br., bo tego dnia w sławieńskim Urzędzie Miejskim utworzono Punkt Obsługi w Sprawach Ubezpieczeń Społecznych. Biuro zajmować się będzie przy-

mowaniem od mieszkańców wniosków dotyczących ubezpieczeń społecznych i przekazywaniem ich do oddziału ZUS w Koszalinie. Punkt będzie czynny w środy w godz. 9.00–16.00. Przykład wart upowszechnienia w innych gminach.



Konkurs rozstrzygnięty

BOBOLICE. W gminie dokonano podsumowania konkursu na najładniejszą palmę wielkocną. Organizatorem był miejsko-gminny ośrodek kultury, który w ten sposób chce promować piękną, polską tradycję. Wysoka komisja, złożona z czterech pań – Katarzyny Hus, Marzeny Kordek, Lidii Szymańskiej i Jolanty Piekarczewicz – miała nie

lada kłopot z oceną prac konkursowych. Pomysłowość dzieci jak zwykle zaskakiwała. Wśród nagrodzonych są: Kinga Selke, Alicja Chrin, Agata Sobiczewska, Emilia Biazik, Joanna Pawłowska, Izabela Kruk, Katarzyna Nierobisz. Przynano też jedną nagrodę zbiorową, którą otrzymała świetlica środowiskowa w Gozdzie.

Skarb w Strzeszynie?

BORNE-SULINOWO. Za interesowanie prasy ogólnopolskiej sprawiło, że ogłoszono stało się o odnalezieniu w Strzeszynie śladów skarbu rodziny von Dobenitz. Stary ród niemiecki, którego korzenie sięgają czasów wypraw krzyżowych, miał gromadzić przez wieki bogactwa, które Karl von Dobenitz w latach I wojny światowej zebrał i ukrył

gdzieś na terenie Strzeszyna. Według prasy, jeden z mieszkańców wsi znalazł list Karla ze wskazówkami, jak zlokalizować skrzynię ze skarbem. Strzeszyn to niewielka miejscowość, malowniczo położona na przesmyku między jeziorami Brody i Strzeszyn (na zdjęciu). Okolica dotąd bardziej znana była jako miejsce wypoczynku niż poszukiwań.



ARCHIWUM REDAKCJI

Biskup z parafii księdza Domańskiego

Wesoły nam dzień dziś nastał

Z ks. bp. Pawłem
Cieślikiem rozmawia
Teresa Nowak.

TERESA NOWAK: *Pochodzi Ksiądz Biskup z Zakrzewa, znanego z licznych powołań kapłańskich i bogatej historii, które rozsławił słynny kapłan, społecznik i patriota ks. dr Bolesław Domański. Jak go wspomina syn ziemi złotowskiej bp Paweł Cieślik?*

KS. BP PAWEŁ CIEŚLIK: – Ks. Domański, ucząc dzieci prawd wiary, uczył jednocześnie języka polskiego. Równo traktował także parafian narodowości niemieckiej. Odbudował miejscowy szpitalik i rozbudował zakrzewską świątynię. Wspierał też wszelkie wysiłki mające na celu podniesienie gospodarki i kultury Polaków. Cała jego postać służyła obronie ludności polskiej i umożliwieniu im rozwoju. Dlatego utworzył Bank Ludowy. W latach 1918–1920 zaangażował się w walkę o przyłączenie ziemi złotowskiej do Polski. Kiedy walka ta została przegrana, włączył się w działania Komitetu Narodowego Polaków na Obczyźnie. Był przeciwny reemigracji Polaków do Ojczyzny, więc rzucił hasło: „Zdradę narodową popelnia ten, kto opuszcza ojcowiznę”. Swoim parafianom zaś oznajmił: „Tu pozostałem, aby modlić się z wami i bronić tej ziemi



Ks. bp Paweł Cieślik

tak długo, aż połączy się z Polską.” W roku 1931 został wybrany na prezesa Związku Polaków w Niemczech. Był też patronem Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. W roku 1935 tworzył Dom Polski w Zakrzewie. Dla moich rodziców był, po Bogu, najwyższym autorytetem. W pamięci parafian zakrzewskich pozostał jak ojciec, będąc dla nich po ojcowsku surowy, lecz również sprawiedliwy, serdeczny i godny szacunku. Był też mężny wobec zewnętrznych zagrożeń, bronił bezpieczeństwa ludzi sobie powierzonych. Był też wymagający, najpierw wobec siebie, a potem wobec swoich parafian. Oczekiwał zawsze solidności w działaniu. Cechowała go nieprzeciętna obowiązkowość i przykładowa systematyczność.

Czym dla Księdza Biskupa są przeżycia wielkopostne i święta wielkanocne?

– Dla mnie okres Wielkiego Postu jest wciąż niezwykle ciekawym czasem. Wspominam swój kościół parafialny w Zakrzewie, w którym dominuje niezwykle piękny krucyfiks, wizerunek Chrystusa rozpiętego na krzyżu. Jako dziecko miałem często utkwiony weń wzrok. Sam chory na nogi, łączyłem swoje dolegliwości z cierpieniem Chrystusa. Wracając z radością z seminarium na ferie świąteczne, by przeżywać w rodzinnej parafii wzruszającą Drogę Krzyżową. Szczególnie wymowny był w naszym domu śpiew Gorzkich Żali. W każdą niedzielę śpiewaliśmy w naszym domu wszystkie trzy części tego charakterystycznego dla polskiej pobożności nabożeństwa. Wielki Tydzień, a zwłaszcza Triduum Paschalne wyróżniały się surowym postem i uczczeniem Krzyża Chrystusowego. Pod stojącym na stole krzyżem kłękaliśmy, odmawialiśmy nasze modlitwy i całowaliśmy go trzykrotnie. Wielki Piątek był też dniem, kiedy to zwykle ojciec budził nas sieczeniem różgą, na pamiątkę cierpiącego Chrystusa. Pod wieczór w Wielką Sobotę mogliśmy już spożywać potrawy mięsne. Wczesnym rankiem jechaliśmy bryczką do kościoła, słuchaliśmy tam pięknych śpiewów przy Bożym Grobie i uczestniczyliśmy w procesji wielkanocnej, obchodząc trzykrotnie kościół ze śpiewem pieśni „Wesoły nam dzień dziś

nastał”. Po powrocie do domu dzieci szukały gniazdka ze słodyczkami, przyniesionymi przez zajączka. Nowa liturgia pozwalała nam wymowniej i z większym zrozumieniem przeżywać tajemnicę Męki i Śmierci Chrystusa. W Szczecinie bardzo uroczyste jest obchodzona Niedziela Palmowa przy licznych udziałach młodzieży, z Chrystusem na osiołku kroczącym ulicami miasta. W diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, gdzie jestem osiem lat biskupem pomocniczym, niemałą frekwencją cieszy się Droga Krzyżowa na ulicach miast. Ludzie biorą liczny udział w Liturgii Wielkiego Tygodnia, przybywają także chętnie na modlitwę poranną, na jutrznię. Uwieńczeniem obchodu Wielkiego Tygodnia jest uroczystość Zmartwychwstania, obchodzona w katedrze o północy, zaś w większości innych kościołów wczesnym rankiem na Rezurekcji. Jest to największe święto ukazujące Chrystusa Zmartwychwstałego – zwyciężcę śmierci, piekła i szatana. Tego Chrystusa staram się głosić zgodnie z obranym hasłem biskupim: „Ewangelizare misit me” (Posłał mnie, bym głosił Dobrą Nowinę). Wszystkim Czytelnikom naszego tygodnika życzę mocy Chrystusa Zmartwychwstałego w codziennym pokonywaniu rozmaitych problemów, jakie niesie niełatwe życie współczesne. ■

Coś dla ojców

Siedem sekretów

Taką nazwę nosi seminarium edukacyjno-formacyjne, adresowane do ojców rodzin, które odbędzie się od 19 do 21 maja br. w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym.

Seminarium zapowiada się bardzo ciekawie. Obejmuje 20 godzin dydaktycznych w następującej tematyce: ojcostwo wzo-

raj i dziś – dziedzictwo i wyzwanie, zadziwiająca moc miłości taty, co wpływa na sposób, w jaki jesteś ojcem, 7 sekretów o tym, co odróżnia ojca dobrego od statystycznego, 7 sekretów o tym, jak odkryć mocne i słabe strony własnego ojcostwa, co Pismo Święte i teologia mówią o roli ojca. Program jest zaproszeniem dla osób, które szukają inspi-

cji do bycia lepszym tatą dla swoich dzieci, którzy pełnią rolę ojca zastępczego lub adopcyjnego. Więcej informacji można znaleźć w Internecie (www.tato.net.pl), a cały program pod adresem tato.net. Twórcami programu są Fundacja Cyryla i Metodego z Warszawy, National Center for Fathering w USA oraz Instytut Treningu Menedżerskiego. Zgłosze-

nia można składać w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Koszalinie: tel. (094) 340 98 00; 340 98 60; 340 98 50; mobil 0601 895 573 (ks. Krzysztof Włodarczyk); e-mail: k.wlodarczyk@koszalin.opoka.org.pl Koszt: 130 zł od osoby (dwa noclegi i wyżywienie, materiały, opłata dla prowadzących seminarium).

KS. KRZYSZTOF WŁODARCZYK

Męka, śmierć i z

Sonda

NIEZAPOMNIANY SPEKTAKL

BEATA BARTA Z KOŁOBRZEGU



– Całe misterium bardzo mi się podobało. Udało się wprowadzić wiele ciepła, mimo

przejmującego realizmu i okrutnych scen. Warto podkreślić zachowaną chronologię wydarzeń. Na uwagę zasługują też wartka akcja, świetnie dobrana muzyka. Jestem pod wrażeniem.

Ks. DAWID HAMROL
ZE SZCZECINKA



– Trzeba przyznać, że reżyser jest mistrzem efektów specjalnych. Wszystkie szczegóły były

tak bardzo na właściwym miejscu, że nie można było tylko patrzeć od strony technicznej, trzeba było je po prostu przeżywać. Świetnie dobrana obsada. Cała inscenizacja bardzo mi się podobała.

MAGDALENA LANGA ZE SŁUPSKA



– Niesamowita gra światła dodała realizmu do całości gry aktorskiej, która, mimo że

amatorska – utrzymana była na najwyższym poziomie. Brakowało mi koguta po trzech wyrzeczeniach się Piotra, jednak całość wywarła na mnie ogromne wrażenie. Szkoda, że niektórzy przeszkadzali innym podczas przedstawienia. Polecam wszystkim.

Wystawianie Pasji

w WSD w Koszalinie

jest już tradycją.

Co dwa lata klerycy nie

szczędzą sił,

aby na deskach auli

ukazać nową inscenizację.

tekst

**MAŁGORZATA
WIECZORKOWSKA**

Przygotowania do tego wydarzenia zaczynają się zazwyczaj już dużo wcześniej i wymagają od kleryków i alumnów wielu godzin ciężkiej pracy. Przedstawienie bowiem to nie tylko tekst, dekoracje, stroje, dobór aktorów. To także stworzenie odpowiedniej atmosfery, takie przygotowanie spektaklu, aby był dostępny dla każdego odbiorcy, i tego bardziej wytrawnego, i tego najmłodszego.

Miałem dużo czasu

Podczas przygotowań nad klerykami czuwał ks. Eugeniusz Kaczor, a wszelkie sugestie co do tekstu pochodziły od ks. dr. Zygmunta Czai. Reżyserii podjął się kleryk Michał Kudźma z III roku. – Pomysł zrodził się we mnie już na pierwszym roku, gdy oglądałem poprzednie wykonanie Pasji. Wiele szczegółów z tamtej inscenizacji Męki Pańskiej zainspirowało mnie do przedstawienia ich w zupełnie innym świetle. Miałem dużo czasu na przemyślenia co do formy, w jakiej chciałbym to przekazać innym. Prace nad



scenariuszem, muzyka i kompletowanie obsady do tego przedstawienia rozpoczęły się na początku roku akademickiego, a pierwsze próby miały miejsce już w styczniu – opowiada.

Poruszająca realizmem scena Ukrzyżowania

Pana widać cierpienie, ogromny strach, a jednocześnie całkowite zawierzenie Bogu, poddanie się Jego woli i oczekiwanie na to, co nie-

uniknione. Kuszenie szatana, jego słowa opisujące cierpienia, jakie czekają Jezusa, jego szyderczy śmiech, propozycja odrzucenia tego wszystkiego: „Czy jesteś w stanie udźwignąć grzechy wszystkich ludzi?” – po tych słowach chyba każdy z widzów poczuł mocniejsze bicie serca i ogromny smutek. Równie przejmujące są kolejne sceny: zdradziecki pocałunek Judasza, sąd, rozterki Piłata. Ogromne wrażenie na publiczności wywołały obrazy ukazujące Chrystusa upadającego pod brzemieniem krzyża, płacz niewiast, obelgi strażników. I w końcu scena ukrzyżowania Chrystusa. – Niesamowicie, jak dobrze udało się oddać towarzyszące tym chwilom cierpienie. Jestem pod wrażeniem, zagrali to naprawdę przekonywająco. Nie dało się opanować wzruszenia – relacjonowała

Męka

Ciężka praca, wiele godzin prób, dopracowywanie najdrobniejszych szczegółów przyniosły oczekiwany efekt. Od pierwszych chwil widzowie wprowadzani są w odpowiedni klimat. Rozmyślenia Judasza, targanego sprzecznymi uczuciami, chęcią zdobycia dóbr doczesnych i sławy, a jednocześnie jego niepewność i przekonujące słowa szatana, które doprowadziły do wydania Chrystusa, pokazały ogromną walkę, jaką musiał On stoczyć z własnymi słabościami. Ostatnia Wieczerza, słowa Chrystusa skierowane do wszystkich uczniów, Jego spokój, opanowanie i pogodzenie się z czekającą Go męką. I wreszcie modlitwa w Ogrójcu. Na twarzy

Zmartwychwstanie



ARCHIWUM SEMINARIUM

bu, oświetlonego bardzo mocnym światłem, wydobywającym się zeń w momencie wyjścia Jezusa. Jasna postać archanioła odsuwającego głaz zastawiający wejście do Grobu Pańskiego, niewiasty idące namaścić ciało zmarłego i słowa: „Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych?” – ten moment jakby ożywił widownię. I za chwilę Jezus idący po schodach, podchodzący do dzieci i z uśmiechem na twarzy robiący znak krzyża na ich czołach. Chyba nie było wśród widzów nikogo, w kim ta scena nie wywołałaby ogromnego wzruszenia. – Te chwile były najbardziej przejmujące, poczułem się tak, jakby to wszystko działo się naprawdę – mówił już po przedstawieniu Konrad, uczeń jednej z koszalińskich szkół. Nad Pasją pracował

swoje wrażenia Ania, uczennica gimnazjum.

Śmierć

Przejmujący realizm wbijanych gwoździ i widocznego na twarzy aktora cierpienia, efekty specjalne podkreślające dramaturgię scen męczeńskiej śmierci nie pozostawiły widzów obojętnymi. Na widowni panuje całkowite milczenie. Zarówno dorośli, jak i dzieci, których na każdym spektaklu jest bardzo wiele – wszyscy uczestniczący w męczeńskiej śmierci Jezusa na krzyżu przeżywają to wydarzenie w ciszy. Każdy spektakl wiąże się z wielkim przeżyciem. Niejednokrotnie po zapaleniu świateł widać wiele chusteczek, które zbierają łyż wzruszenia.

Zmartwychwstanie

Niesamowity dreszcz emocji pojawia się szczególnie w momencie ukazania zmartwychwstania Jezusa. Anioł odsuwający kamień od wejścia do gro-

cały sztab ludzi

Za dekoracje, kostiumy i wszelkie prace związane z powstaniem dekoracji odpowiedzialni byli klerycy: Bartosz Czaja, Mariusz Rędzian, Mateusz Kielczyk, Jarek Zieliński i Adrian Niemirski. Warto wspomnieć, że część kostiumów wypożyczona została z Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, który współpracuje z seminarium i zawsze z dużą życzliwością przychodzi z pomocą. Efekty świetlne to zasługa Łukasza Bizuna, a przygotowanie rekwizytów – Emila Siemaszki. I wreszcie aktorzy, którzy włożyli mnóstwo serca w swój występ: Dariusz Wypych (Jezus z Nazaretu), Remigiusz Szaser (szatan), Mateusz Kielczyk (Piłat), Radek Siwiński (Herod), Łukasz Wrzask (anioł), Tomasz Pytański (Kajfasz), Piotr Liwiński (Annasz), Sebastian Szewczyk (Józef z Aryma-

tei), Paweł Kowalski (Nikodem) oraz drugoplanowi Radek Sochaj, Kamil Wojewoda, Bartosz Czaja, Bartek Hejna, Łukasz Lipiński, Piotr Śmiechura, Adam Palewicz, Grzegorz Rączka, Patryk Sobczyk, Radek Winiecki, Adrian Niemirski, Marek Rozkowiński, Dawid Andryszczak, Grzegorz Gogoł, Wojciech Skiba, Marcin Osman, Jacek Zieliński, Maciej Pyrek, Mariusz Rędzian, Marcin Sypka, Piotr Świętkowski, Emil Siemaszko i Łukasz Ronij. Obok kleryków wystąpiły także dziewczęta: Ania Kuźmicka (Maryja), Agnieszka Sypka (Maria Magdalena), Monika Miedzianowska (Maria), Monika Wierzbicka (Herodiada).

Ogromne podziękowania należą się także ks. Sławomirowi Forcowi, dyrektorowi administracyjnemu seminarium, który okazał się jednym z głównych sponsorów, a właściwie, mówiąc językiem filmowym, producentem całego przedstawienia. To dzięki jego pomocy i przy ogromnym wsparciu powstało to misterium.

Grę aktorów nagrodzono burzą oklasków, były nawet owacje na stojąco. Przedstawienia przygotowywane przez kleryków cieszą się ogromną popularnością. Nie inaczej było w tym roku. Już od lutego urywały się telefony w seminarium z prośbą o rezerwację miejsc na widowni. Pasja w WSD jest zawsze wspaniałym przygotowaniem do nadchodzących świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Będziemy czekać na kolejną inscenizację. ■



Bicze zakończone gąbkami nasyconymi czerwoną farbą wykonane specjalnie dla potrzeb przedstawienia



MOIM ZDANIEM

KL. MICHAŁ KUDŹMA

reżyser misterium *Męki Pańskiej*

Moim głównym celem było przybliżenie ludziom Paschy Jezusa Chrystusa, aby lepiej przygotowali się do świąt wielkanocnych. Zależało mi, aby to przedstawienie zachęciło nas wszystkich do głębszej refleksji nad Ewangelią. Scenariusz powstał na podstawie Ewangelii, objawień Anny Katarzyny Emmerich oraz powieści R. Brandstaettera „Jezus z Nazaretu”. Zrealizowanie przedsięwzięcia było możliwe wyłącznie dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu całej rzeszy życzliwych ludzi. Efekt końcowy to zasługa całej ekipy, nie tylko aktorów. Bez pomocy współpracowników technicznych niemożliwe byłoby osiągnięcie odpowiednich, przejmujących efektów. Na potrzeby przedstawienia wykonano krzyże dla łotrów, młoty do łamania goleni ze styropianu, bicze zakończone gąbkami nasyconymi czerwoną farbą czy wygięte gwoździe dla uzyskania wrażenia wychodzenia z dłoni. Wprowadziliśmy również animację komputerową. Nie należy zapominać o pomocy wszystkich osób spoza seminarium, przede wszystkim wspaniałych aktorów, odtwórczyni ról kobiecych. Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Pasji, serdecznie dziękujemy za zaufanie i wszelkie wsparcie.

LISTY



My pamiętamy

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”. Słowami ks. Jana Twardowskiego w kościele parafialnym w Rzeczycu uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Płociczna uczcili rocznicę śmierci Jana Pawła II. Przypomniano życiorys Karola Wojtyły oraz recytowano modlitwy i wiersze, w tym piękny wiersz „Do sosny polskiej...”: „Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną/ Ty, domowy mój prostaku – zakopiańska sosno. / Od matki i siostr oderwana rodu / Stoisz sieroto pośród cudzego ogrodu. / Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku, / Bowiem oboje doświadczamy jednego wyroku, / I mnie także pielgrzymka wyniosła daleka, / I mnie w cudzej ziemi, czas życia ucieka...”. Młodzież śpiewała również ulubione pieśni Papieża, w tym „Barkę”, którą rozpoczęto i zakończono spotkanie modlitewne. Uczniowie zapalili znicze i utworzyli z nich serce – symbol miłości do bliźniego. Takiej, o jakiej mówił i jakiej nauczał nas nasz ukochany Ojciec Święty. To on poprzez swoją miłość i cierpienie zmienił Kościół i świat.

W uroczystości bardzo licznie uczestniczyli parafianie. Podczas Mszy św. celebrowa-

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Płocicznej ułożyły z płonących zniczy serce dla Ojca Świętego

nej przez ks. Eugeniusza Matysiaka modliliśmy się o szybką beatyfikację Jana Pawła II. Dokładnie o godzinie 21.37 uczciliśmy ciszą odejście naszego ukochanego Ojca. Tak jak rok temu był smutek, zadumanie i łzy. Rozległo się bicie dzwonów. Wszystkich przepełniła tęsknota za kimś, kto zawsze pozostanie w naszych sercach. Kimś, kto nawet swoje umieranie oddał w ręce Boga dla Jego chwały. Świat upadł na kolana, przypominał sobie o celu swego istnienia, zwrócił się ku swemu Stwórcy, nauczył się na nowo

Grupa pielgrzymów z Mirosławca pod Bazyliką św. Piotra w Rzymie



ZDJĘCIE AUTOREK

modlić, dostrzegł inną jakość życia, wyznał godność człowieka, zwłaszcza schorowanego i starego.

To Duch Święty prowadził Ojca Świętego, tak jak wiatr przewracał kartki Ewangelii w czasie jego pogrzebu. Swoim podmuchem zgasił ziemskie życie Jana Pawła II. Zamknął je jak księgę na jego trumnie. Zgasło ziemskie życie Ojca Świętego, ale rozpałił się paschał życia wiecznego.

Mamy nadzieję, że Jan Paweł II, widząc nas teraz, jest szczęśliwy, ponieważ jego ukochany lud jednoczy się w rocznicę jego śmierci.

KAMILLA KWIATKOWSKA- GRADEK, ANNA IHMA RZECZYCA

Mirosławiec w Watykanie

Od 30 marca do 5 kwietnia grupa pięćdziesięciu pielgrzymów z parafii w Mirosławcu wyruszyła do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II na uroczystości związane z rocznicą śmierci. Opiekę nad pielgrzymami sprawował ks. Arkadiusz Jędrasik oraz Janusz Małecki z biura pielgrzymkowego

„Arcus” z Bydgoszczy, zaś pilotką była pani Wioletta Konarska. Na naszym pielgrzymim szlaku odwiedziliśmy bawarskie sanktuarium maryjne w Al-

tötting. W Rzymie zwiedziliśmy między innymi Forum Romanum, bazyliki patriarchalne, zaś 2 kwietnia modliliśmy się na krótkim „Aniele Pańskim” z papieżem Benedyktem XVI. Uczestniczyliśmy też w Mszy św. dla Polaków, odprawionej w Bazylice św. Jana na Lateranie przez abpa Szczepana Wesołego. Wieczorem wspólnie z kilkuset tysiącami pielgrzymów, w większości Polaków, odmówiliśmy Różaniec w intencji rychłej beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II. W drodze powrotnej do Polski zwiedziliśmy Asyż i Wenecję. W naszej grupie pielgrzymowali parafianie z Mirosławca, ale było też kilka osób z Bydgoszczy i Chodcza na Kujawach.

KS. ARKADIUSZ JĘDRASIK

Ze smutkiem informujemy ...



JAROSŁAW SIKORA

Wystawa w Zespole Szkół Katolickich w Słupsku

„Przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa” – to tytuł nowej wystawy zorganizowanej przez Zespół Szkół Katolickich im. św. Marka w Słupsku. W pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego, w dolnym kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego, zorganizowano ekspozycję, przypominającą zeszloroczną reakcję mediów na wiadomość o śmierci Papieża Jana Pawła II.

JAROSŁAW SIKORA Słupsk

Chory nie znaczy gorszy

Nigdy się nie uśmiecham

Syndrom Moebiusa – większość z nas nigdy nie spotkała się z tą nazwą. Żyją jednak w Polsce osoby, które chorują na tę rzadką chorobę.

Jej pierwszym zauważalnym symptomem jest nieruchoma twarz. Osoby dotknięte syndromem nie mogą się uśmiechać, poruszać gałkami ocznymi, marszczyć brwi. Ta nieruchoma twarz bardzo przeszkadza w normalnym życiu – chorzy mają problemy ze znalezieniem przyjaciół.

Nieruchoma twarz

Anna Maria Zenel ma 25 lat. Gdy się urodziła, rodzice niczego nie podejrzewali. Kiedy dziewczynka miała kilka tygodni, mama zaczęła nabierać podejrzeń, że z dzieckiem dzieje się coś złego. Córka nie miała odruchu ssania, nie uśmiechała się, a gdy płakała, na jej twarzyczce nie było żadnego grymasu. Kobieta zwróciła się do specjalistów. Okoliczni medycy nie bardzo mogli jednak powiedzieć, co Ani dolega. Mama nie dawała jednak za wygraną, chodząc od lekarza do lekarza. Wreszcie postawiono diagnozę – syndrom Moebiusa. W społeczeństwie choroba była niemal nieznaną.

Nie poddawała się

Kiedy Ania zaczęła chodzić do szkoły podstawowej, przeżyła szok. Jej rówieśnicy wytykali ją palcami, drwili na każdym kroku. Dziewczynka nieraz płakała. W szkole nie otaczali jej przyjaciele, ale ciekawscy. Dzisiaj mówi, że czuła się jak w cyrku. Kiedy miała 10 lat, rodzice zabrali ją do Francji. Tam dziewczynka przeszła kolejne badania. Francuscy specjaliści po konsultacjach z kolegami ze Stanów Zjednoczonych potwierdzili diagnozę. Ania nie miała wielu przyjaciół, więc poświęciła się nauce. W szkole podstawowej była prymuską. Później rozpoczęła naukę w liceum, a po zdaniu matury wstąpiła na Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Na studiach też niektórzy docinali mi i pytali, jak taka osoba może uczyć się na wykłady. Widziałam, że za moimi plecami śmiali się. Ja się jednak nie poddawałam. Chciałam wszystkim pokazać, że chory, nie znaczy gorszy – dodaje Anna.

Przybliżyć nieznaną

W Polsce na temat tej choroby nie ma wielu publikacji, więc pani Ania dużo czasu spędza obecnie przy kom-



KRZYSZTOF DĘGA

puterze. Z Internetu czerpie informacje o schorzeniu. Dwa lata temu była na zjeździe osób z syndromem Moebiusa w Niemczech. Tam nie czuła się izolowana. Spotkania z lekarzami nie były tak ważne, jak spotkania z tymi, którzy doświadczają tego samego. Po powrocie postanowiła przybliżyć polskiemu społeczeństwu wiedzę o rzadkiej chorobie. Założyła stronę internetową, na której można znaleźć wiele informacji (www.moebius-syndrom.neo-

Ci, którzy cierpią na syndrom Moebiusa, mimo choroby chcą prowadzić normalne, aktywne życie.
Na środku: **Anna Maria Zenel**

strada.pl) Do tej pory do pani Anny zgłosiło się już 10 osób z całej Polski, podobnie jak ona dotkniętych tym syndromem. Chcą normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Sama pani Ania znalazła ostatnio pracę w sekretariacie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Pile. Myśli także, aby w przyszłości założyć fundację, która będzie pomagać osobom żyjącym z rzadką i jak na razie nieuleczalną chorobą.

KRZYSZTOF DĘGA

Nowy element wystroju kościoła

Widziane oczami dziecka

Wnętrze kościoła parafialnego w Jastrowiu zdobią od niedawna rysunki wykonane przez dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Prace wykonano na lekcjach religii w czasie Wielkiego Postu. Dzisiaj dzieci podkreślają, że był to dla nich inny sposób przeżywania Drogi Krzyżowej. Ciekawa, głę-



WALDEMAR KUJAWA

boka w treści wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem parafian, a mali twórcy otrzymali specjalne podziękowania od proboszcza ks. Jerzego Ruszkowskiego. **WK**

Na ścianach kościoła parafialnego umieszczono dziecięce prace, które powstały w czasie lekcji religii

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Mieszalkach

Dzieci są radością

Parafia Mieszalki w dekanacie Barwice liczy zaledwie 1314 wiernych. To niedużo, tym bardziej że rozbita jest na kilkanaście małych miejscowości.

Zimą niewiele się tu dzieje, bo słabo odśnieżane drogi utrudniają komunikację między wioskami. – Stąd, być może, wynika pewna słabość tujszej religijności. Prawdopodobnie to także wynik masowego wyjeżdżania w poszukiwaniu pracy – zastanawia się proboszcz parafii, ks. Tadeusz Serafin. – Jest to, można powiedzieć, religijność objawiająca się „zrywami”. Przypominają sobie o Panu Bogu przy okazji większych świąt. Na co dzień, regularnie, do kościoła przychodzi grupa tych samych osób, na których opiera się całe życie parafialne.

Polnymi drogami

Proboszcz nie ukrywa zadowolenia z najmłodszych parafian. – Można powiedzieć, że wszystkie dzieci uczęszczają na katechezę. I to jedynie z tych dzieci jest prawdziwa radość i pożytek. Ci najmłodszy wspaniale czują potrzebę modlitwy i Pana Boga. Na Mszę św. dzieci przyjeżdżają nawet z miejscowości oddalonych o 7 kilometrów. To uniemożliwia systematyczną pracę duszpasterską. Jednak dzięki dobrej współpracy ze Szkołą

Podstawową w Mieszalkach możliwe było powołanie Szkolnego Kółka Różańcowego. Gromadzi ono na wspólnej modlitwie blisko 50 dzieci. Mimo trudności działają także dwie dziecięce scholy, które dbają o piękną oprawę niedzielnych Mszy św. Na stałe w Mieszalkach śpiewają Paulinka i Emilka Łyskakowskie, Ula Bykowska, Magda Tarnogrodzka i Paulina Dudzińska, a w Nosibądach – Magda Bednarek, Ola Misiak i Karolina Zakrzewska. Przy każdym z trzech kościołów jest gro- no ministrantów. Wśród nich jest dwóch studentów. Proboszcz chętnie spędza czas z dziećmi. Kiedy robi się ciepło, wybierają się na rowerowe wycieczki po okolicy. – Wtedy wszyscy przyjeżdżają pod plebanię i stąd wyruszamy na całkiem długie trasy.

Grupy parafialne

Od wielu lat działa Caritas pod przewodnictwem Elżbiety Prymicz. Wszystkie akcje podejmowane przez parafialną grupę charytatywną są świetnie udokumentowane i opisane. Jest to koło chętnie podejmujące się rozmaitych zadań, mimo że, jak to w małych społecznościach bywa, praca czasem jest niewdzięczna. – Są to ludzie mający własne rodziny, własne obowiązki i prace, tym bardziej doceniać trzeba ich zaangażowanie – wyjaśnia ks. Serafin. Ca-



KAROLINA PAWŁOWSKA

ritas wspomaga przygotowywanie uroczystości świątecznych czy odpustu parafialnego. Powodem do dumy jest również niedawno otwarta świetlica caritasowska im. bł. s. Pauliny von Mallinckrodt w Nosibądach. Jej opiekunem jest Arkadiusz Rosiński. – Był to pomysł Arka i bardzo mu zależało na tym, by takie miejsce powstało. To jest coś bardzo pozytywnego, że dzieci z tak małej miejscowości mają możliwość przyjść i skorzystać z komputerów, w które jest wyposażona świetlica. Przycho- dzą, by odrabiać lekcje, szukać potrzebnych informacji w Internecie – cieszy się proboszcz.

W parafii działa Żywy Różaniec. Warto podkreślenia jest także zaangażowanie państwa Fraszczyków, należących do wspólnoty Rodzin Szentszackich.

KAROLINA PAWŁOWSKA



KS. TADEUSZ SERAFIN

święcenia kapłańskie przyjął 28.05.1989 r. w Kołobrzegu. Pracował w Biesiekierzu, Świdwinie, Krajence, Barcinie i Białogardzie. Od 01.07.2001 r. jest proboszczem w Mieszalkach.

Neogotycki kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP wybudowany został w 1885 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Marzeniem każdego księdza jest to, żeby do każdego docierało Słowo Boże i żeby jak największa liczba wiernych odpowiadała na to powołanie. Żeby byli w kościele i uczestniczyli w sprawowanej Eucharystii. Bo te dwadzieścia procent przychodzących do kościoła to przecież niewiele. Z jednej strony człowiek się cieszy, że jest chociaż ta garstka, ale z drugiej trzeba sobie zadać pytanie: co z resztą parafian, którzy są przecież ochrzczeni, a więc są częścią wspólnoty? W jaki sposób do nich dotrzeć? Jest także problem pustoszejących kościołów spowodowany wyjazdami w poszukiwaniu pracy. Cieszę się z tych, którzy przychodzą i czują się częścią kościoła parafialnego. Jest taki zwyczaj, że z okazji I Komunii św., bierzmowania czy innych uroczystości parafianie z zebranych ofiar kupują wyposażenie potrzebne do kościoła. W tym roku zaplanowano kupno nowych obrusów. Są tu ludzie życzliwi, którzy zawsze pozytywnie odpowiadają, na miarę swoich skromnych możliwości. Sami dbają o swoje kościoły, wyznaczają sobie kolejki do sprzątnięcia i przygotowują wystrój kościoła.

Zapraszamy do kościołów

- W niedzielę: o 9.00 w Nosibądach, o 10.30 w Kowalkach, o 12.00 w Mieszalkach
- W dni powszednie: o 17.00 w Mieszalkach, w czwartki o 17.00 w Nosibądach